

Polacy na Litwie już się nie czują dyskryminowani?

Fot. wilnoteka.lt

Taką sensację ogłosiła niedawno "Gazeta Wyborcza", powołując się na wyniki badań wzajemnego postrzegania się Polaków i Litwinów, które przeprowadził w Polsce i na Litwie Instytut Spraw Publicznych. Badania uwzględniały także mniejszości: polską na Litwie i litewską w Polsce. Wyniki badań zaprezentowano na spotkaniu polskich i litewskich znawców tematu w Warszawie, a gościem specjalnym kolejnej polsko-litewskiej dyskusji o stanie stosunków był Valdas Adamkus. Była to pierwsza próba statystycznego zgłębienia współczesnych relacji polsko-litewskich w obu krajach jednocześnie.



Polsko-litewskie relacje potrzebują pozytywów i sukcesów, by przełamać złą passę, a wręcz spiralę wzajemnych oskarżeń, żądań, pretensji i dąsów. Być może dlatego polski dziennik za jedną z największych rewelacji tych badań uznał fakt, że 73 procent respondentów - litewskich Polaków i 86 proc. respondentów - polskich Litwinów przyznało, że osobiście nie spotkało się z przejawami dyskryminacji. Co to oznacza? Trochę jak ze szklanką do połowy pustą lub pełną: z jednej strony oznacza to, że co czwarty Polak na Litwie i co siódmy Litwin w Polsce ucierpiał (lub uważa, że ucierpiał) tylko dlatego, że należy do mniejszości narodowej. Jak rozumie przy tym dyskryminację - jako ograniczenie praw, obrażanie lub nawet rękoczyn, kłopoty w pracy, szkole, a może odtrącenie miłosne - trudno powiedzieć. Z drugiej strony większość respondentów woli nie mówić o dyskryminacji lub uważa to określenie za zbyt mocne, albo ma już dość waśni i woli nie eskalować konfliktu, którego skutki chyba już odczuła. Bliższe prawdziwej odpowiedzi na pytanie, czy Polacy na Litwie czują się dyskryminowani, wydaje mi się inne, bardziej precyzyjne pytanie: Czy prawa Polaków na Litwie są respektowane? W tej kwestii respondenci - litewscy Polacy - są podzieleni: już 40 proc. (czyli o połowę większa grupa niż poprzednio) stwierdziło, że nie, 44 proc. że tak, że prawa są respektowane, zaś aż 16 proc. nie ma zdania w tej sprawie! W Polsce natomiast przeważa opinia, że prawa rodaków na Litwie są naruszane - tak sądzi 48 proc. respondentów-Polaków. Wpływ mediów, polityki? A może po stronie litewskiej Polacy po prostu mają większy kłopot ze świadomością swoich praw i nie dostrzegają (albo nie chcą dostrzegać) ich nierespektowania? W przypadku respondentów - polskich Litwinów jest znacznie lepiej: 76 proc. uznało, że Polska respektuje ich prawa. Z tego wynika, że trzy czwarte Litwinów nie ma żadnych zastrzeżeń do swojej Ojczyzny - Polski, a co dziesiąty Litwin uważa, że jego prawa są naruszane, jednak nie spotkał się z dyskryminacją. W przypadku litewskich Polaków takie "rozdwojenie" wykazało prawie 30 proc. respondentów! Świadczy to o dość dużych rozterkach w gronie samej polskiej społeczności, która po 50. latach sowieckiego i 20. latach litewskiego "urabiania" już czasem nie wie, co się jej należy, co jest dla niej dobre, o co ma konsekwentnie zabiegać i z czym musi się pogodzić. Trudno wręcz mówić o jakiejś jednolitej postawie, gdyż poglądy najstarszego i najmłodszego pokolenia mogą się różnić diametralnie. Wynikom badań ISP wydają się przeczyć wyniki ostatnich wyborów - i sejmowych, i lokalnych - w których Akcja Wyborcza Polaków na Litwie, budująca swój wizerunek jedyne go prawdziwego obrońcy polskości na przekonaniu, że litewscy Polacy są dyskryminowani, zdobywa coraz większe poparcie na terenach zamieszkałych przez tychże Polaków. Czyżby ci zwyczajowo głosowali na "swoich", przymykając oko na ideologię "walecznego obrońcy"? Inną kwestią jest wiarygodność tych, dość szeroko zakrojonych, badań ISP. Pewnym probierzem może być zestawienie wyników z innymi badaniami. Tak na przykład opublikowane niedawno dane litewskiego spisu powszechnego z 2011 r. (niewątpliwie fundamentalne) wykazały, że 77 proc. litewskich Polaków podało język polski jako ojczysty - w badaniach ISP 70 proc. respondentów - litewskich Polaków przyznało, że z rodziną rozmawia po polsku (dla porównania 88 proc. polskich Litwinów w rodzinie mówi po litewsku!). Różnica 7 proc. może wynikać z

innego ujęcia pytania, ale też potwierdza, że badania ISP może nie są nadzwyczaj dokładne, ale dość dobrze odzwierciedlają pewne tendencje, dlatego już wkrótce do nich powrócimy i przez ich pryzmat spojrzemy na relacje polsko-litewskie.